TOŻSAMOŚĆ · FUNDAMENTY · ANALIZA

WIELKI NARÓD W MYŚLI ADAMA DOBOSZYŃSKIEGO – RZECZ O MIĘDZYMORZU I POROZUMIENIU POLSKO-UKRAIŃSKIM

Miłosz Chyba · 17 marca 2022



Panująca na Ukrainie wojna skłania do refleksji nad ideą współpracy polsko-ukraińskiej. W tych trudnych czasach warto przypomnieć teorię Adama Doboszyńskiego, jednego z najwybitniejszych młodoendeckich ideologów, dotyczącą budowy wspólnoty polsko-ukraińskiej, a nawet szerzej – jagiellońskiej, uwzględniającej aspiracje tworzących ją narodów i stanowiącej przejaw nowoczesnego nacjonalizmu środkowoeuropejskiego.

Tytułem wstępu

Bieżące wydarzenia polityczne bardzo silnie unaoczniają, jak groźny jest imperializm rosyjski. Niewielu spodziewało się pełnoskalowej inwazji na Ukrainę, będącej świadectwem nieobliczalności kremlowskich władz, ale także ich aspiracji: rekonstrukcji imperium sowieckiego. Dążenia Moskwy jawnie godzą w interesy naszego narodu – przeciwstawiają się prawu do samostanowienia, aspirując do decydowania wbrew woli narodów środkowoeuropejskich o strefach wpływu i stosunkach wojskowych regionu. Tym

bardziej w takich chwilach, gdy ważą się losy wolnych narodów, powraca koncepcja Międzymorza.

Idea oparta na konstrukcji bloku środkowoeuropejskiego wzmacniającego znaczenie regionu znalazła wyraz także w myśli narodowej. Przedmiotem artykułu będą myśli, które wyszły spod pióra Adama Doboszyńskiego kreślącego wizję *Wielkiego Narodu*. Omawiana koncepcja daleko odbiega od klasycznej idei starej endecji o wymiarze „piastowskim", bliższej jej ideom etnonacjonalistycznym. Powstała w trakcie II wojny światowej, gdy państwa między sowietami a Rzeszą zostały zmiażdżone przez imperialistyczne natarcie Hitlera i Stalina. U korzeni koncepcji Doboszyńskiego znajdujemy założenie o stworzeniu bloku wyczerpującego aspiracje wszystkich tworzących go narodów i reprezentujących je obozów nacjonalistycznych. Autor kładł silny nacisk na potrzebę pojednania polsko-ukraińskiego zwracając uwagę na wspólnotę interesów obu narodów, skierowaną przeciw zaborczemu imperializmowi. W dzisiejszych czasach, gdy faktem staje się zbliżenie polsko-ukraińskie, warto przypomnieć zasadnicze założenia myśli Doboszyńskiego dedykowane „bojowcom ukraińskim, kolegom z celi i spaceru", gdyż mogą one potencjalnie stanowić punkt odniesienia w kształtowaniu współczesnej polskiej myśli narodowej wobec Ukrainy i idei Międzymorza.

CZYTAJ TAKŻE: **Duch Międzymorza rodzi się na naszych oczach**

Adam Doboszyński – sylwetka

Przypomnijmy krótko kim był Adam Doboszyński. A był postacią niewątpliwie wybitną, łączącą cechy żołnierza i intelektualisty. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej, w kampanii wrześniowej. Po porażce w 1939 roku przedostał się do Francji, gdzie walczył w wojnie obronnej. Trzykrotnie został odznaczony Krzyżem Walecznych, a także francuskim Croix de Guerre.

Od młodości związany z polskim obozem narodowym, znany jest przede wszystkim jako autor koncepcji „gospodarki narodowej", budowanej w opozycji do socjalizmu i kapitalizmu, w duchu katolickiego korporacjonizmu i solidaryzmu narodowego. Będąc członkiem Obozu Wielkiej Polski i Stronnictwa Narodowego, spotkał się z szykanami władz sanacyjnych, w wyniku których trafiał do więzienia (to właśnie wtedy, gdy pozbawiony wolności odsiadywał wyrok we Lwowie i w Siedlcach, poznał przedstawicieli skrajnych ugrupowań ukraińskich). Przeprowadził też słynną „wyprawę na Myślenice", sprzeciwiając się antynarodowej polityce władz regionu.

> Reprezentował najlepsze cechy polskości, jako sprawny przedsiębiorca, działacz ruchu spółdzielczego, publicysta, pisarz, ziemianin, ale także wszechpolak, który ponad interesy klasowe cenił i popierał interesy narodowe. Pozostając wiernym swoim ideałom, w 1946 roku wrócił do Polski z misją powołania katolicko-narodowego „Ośrodka" zdolnego przejąć władzę po przejściowym okresie okupacji sowieckiej, a także w celu przekonania podziemia do zawieszenia walk wobec beznadziejności położenia i braku perspektywy na pomoc Zachodu (w imię idei „ekonomii krwi").

Schwytany przez komunistów został poddany ciężkim torturom, a po pokazowym procesie zamordowany w 1949 roku. Doboszyński, po latach bezwzględnej krytyki przeciwników, ale także zapomnienia, powrócił do świadomości rodaków po roku 1989, a jego koncepcje (szczególnie gospodarcze) są dzisiaj szeroko dyskutowane w środowisku narodowym, zaś autorska idea braterstwa narodów Europy środkowej, z na-

ciskiem na przyjaźń polsko-ukraińską, warta jest przypomnienia i ponownego przedyskutowania.

CZYTAJ TAKŻE: Roman Dmowski o Polakach i Polsce na tle sądów o innych narodach

Wielki Naród

Przejdźmy teraz do omówienia koncepcji *Wielkiego Narodu*. Punktem wyjścia Doboszyńskiego było założenie charakterystyczne dla polskiej młodej endecji i części narodowych radykałów, że istotą nacjonalizmu jest rezygnacja z egoizmu narodowego i odwołanie się do idei uniwersalizmu katolickiego, gdzie miłość do własnego narodu i ojczyzny nie wiąże się z nienawiścią czy nawet niechęcią do innych narodów. Świat postrzega się jako zbiór wielu nacji, porównywalnych do rodzin, które mogą posiadać własne interesy, często sprzeczne, wzajemnie się wykluczające, gdzie każda rodzina ma prawo do ich rozstrzygania na własną korzyść w granicach wyznaczonych przez etykę katolicką. Takie założenie, charakterystyczne dla nacjonalizmu chrześcijańskiego, głęboko sprzeciwia się ideom absolutyzującym interes narodowy w odniesieniu do rasy; szerzej koncepcji darwinistycznych, zakorzenionych w idei niekończącej się walki szczepów o zasoby i dominację, co charakteryzowało nazizm czy ukraiński nacjonalizm integralny Dymitra Doncowa.

> Stąd Doboszyński wychodzi z krytyką nacjonalizmu etnocentrycznego, jako odruchu pierwotnego i prymitywnego, charakteryzującego się ciasnotą, którego etyka nie wykracza poza proste instynkty. Przeciwieństwem tak pojętego nacjonalizmu jest *Wielki Naród*, tworzony przez szczepy, które współdziałając w ramach jednego państwa, łączą się poprzez wspólnotę interesów, kultury, polityki, religii, bez istnienia relacji podporządkowania.

Taki *Wielki Naród* miała tworzyć dawna Rzeczpospolita, zaś idea wielkości narodu zakorzeniona była w idei jagiellońskiej, stanowiącej twórczą ewolucję względem idei piastowskiej. Proces tworzenia *Wielkiego Narodu* rozbity został przez zaborców, którzy celowo budzili antagonizmy pomiędzy narodami tworzącymi Rzeczpospolitą. Ta świadoma polityka zaborców przyczyniła się do wzbudzenia wrogości między Polakami, Ukraińcami, Białorusinami i Litwinami. Etnocentryczny nacjonalizm był produktem działań ośrodków politycznych stosujących zasadę *divide et impera*. Tymczasem nacjonalizm prawdziwie silny i twórczy, prowadzący narody do wielkości, musi – zdaniem Doboszyńskiego – przełamywać bariery etniczne. Jego produktem może być związek narodów posiadających własną podmiotowość i odrębność, ale połączonych wspólnym interesem zakorzenionym w głębokiej wspólnocie kulturowej, historycznej, ale także etnicznej.

Rzeczywistość *Wielkiego Narodu* charakteryzuje stadium ciągłego rozwoju, tarcie, na bazie którego upadają tendencje odśrodkowe i prądy separatystyczne, a kształtuje się wspólna kultura i świadomość interesów. *Wielki Naród* jest ciałem żywym, które nie koncentruje swojego istnienia na monoetniczności, ale potędze jedności w wielości. Odrzuca zatem pojęcie polonizacji/rutenizacji, sięgając do solidarności całego etnosu słowiańskiego (poszerzonego o komponent bałtycki, litewski), który łączy więzi obyczajowe, prawne, ogólnokulturowe.

> Wywód zmierza więc do postawienia przez Doboszyńskiego celu: odbudowania Jagiellonii jako wspólnoty polsko-ukraińsko-litewsko-białoruskiej, a może z czasem powstania unii zachodniosłowiańskiej obejmującej również Czechy i Słowację. Utworzenie Jagiellonii będzie tarczą Słowian przeciw zakusom ekspansjonizmu radzieckiego (rosyjskiego), a także germańskiego, potęgą zdolną do wykształcenia silnych więzów gospodarczych, wspólnej świadomości, kultury, a nawet języka.

Naturalnie w stworzonej tak wspólnocie nie byłoby miejsca dla wszystkich Słowian, co Doboszyński ujmował w następujący sposób:

„[...] że Rosja to Azja, a przyszłość Polski, misja Polski, posłannictwo Polski jest przeciw Azji. Tu nie może być kompromisów ani łzawych sentymentów. Los nam kazał warować między Azją a Europą i żadnymi frazesami nie wykpimy się od naszego przeznaczenia".

Doboszyński a kwestia ukraińska

We wspólnym wrogu widzi też Doboszyński szansę do pozyskania Ukrainy:

„Ruś zrozumiała wreszcie, że za wszelkie zapędy wrogie Polsce ona pierwsza płaci krwawy rachunek i że tylko we wzajemnym oparciu o siebie leży nie tylko szczęśliwa przyszłość, ale po prostu możliwość istnienia w tej części Europy".

Wielki Naród chce więc Doboszyński budować najpierw przez wspólnotę polską i ukraińską, której podstawą było wzajemne zaręczenie wynikające z unii hadziackiej (1658) konstytuującej Rzeczpospolitą Trojga Narodów – polskiego, litewskiego i ruskiego.

„Czułem, że to ludzie ulepieni z tej samej gliny co i my (Polacy), krewniacy, spowinowaceni z nami pochodzeniem, dziejami, cywilizacją, bracia młodsi z innej matki, bardziej wschodniej, ale ze wspólnego pnia. Łączy nas krew wspólnie przelana nad rzeką Worsklą, pod Grunwaldem, Kłuszynem i Chocimiem, ostatnio pod Kijowem. Dzielą nas Żółte Wody, Beresteczko, Humań. Dzieli nas moskiewski i pruski srebrnik".

Adam Doboszyński, mimo że tworzył koncepcję umożliwiającą osiągnięcie konsensusu między polskimi a ukraińskimi nacjonalistami, był głęboko krytyczny wobec zasadniczego nurtu tej myśli na Ukrainie. Osią jego przemyśleń była, jak już wielokrotnie wspomniano, twarda krytyka etnocentryzmu. Dymitr Doncow, a za nim środowisko OUN i UPA, był jej przedstawicielem. W myśli Doncowa „nacje", etnicznie jednorodne populacje, stanowiły wręcz osobne gatunki związane etyką walki. Motłoch narodowy miał być podporządkowany wyselekcjonowanej elicie prowadzącej szczep do zwycięstwa w duchu egoistycznego założenia o niższości przeciwnika. „Wszystko jest dobre, co jest dobre dla nacji" konstatował Doncow, a co streszczało etykę nacjonalizmu ukraińskiego.

Jeśli Doboszyński dedykował swoje myśli ukraińskim nacjonalistom, to w nadziei wspólnej rewizji poglądów zakorzenionych w etnocentrycznym egoizmie narodowym. Zakładał potrzebę wyrzeczenia się przez Polaków dążeń do administracyjnej, przymusowej asymilacji Ukraińców. Z drugiej strony wykazywał bankructwo myśli charakterystycznych dla Doncowa. Okazało się przecież, że na wielkiej arenie hi-

storii, postawy etnocentryczne charakteryzujące się wrogością i zamknięciem na konstruowanie partnerskich relacji między bliskimi społecznościami, prowadzą do gehenny, zmiażdżenia przez wrogów zewnętrznych i zbrukaniem się krwią braterską. Biorąc pod uwagę powyższe konstatacje, nacjonalizmy – polski i ukraiński – powinny być zakorzenione przede wszystkim w etyce chrześcijańskiej i wobec zagrożenia imperializmów – rosyjskiego i germańskiego – tworzyć wspólnotę, z której wyrastać będzie *Wielki Naród*. Rewizja programów etnocentrycznych zweryfikowanych przez okropieństwa wojny, zakorzenienie idei braterstwa w etyce chrześcijańskiej, budowa wspólnego bloku, gdzie pozycja narodów będzie równorzędna – to pomysł Doboszyńskiego na pojednanie polsko-ukraińskie w nowej, powojennej rzeczywistości.

CZYTAJ TAKŻE: Nowy mit Ukrainy i polska prawica

Wielki Naród a koncepcja federacyjna obozu piłsudczykowskiego

Na marginesie warto dodać, że Doboszyński kontrastował swoją koncepcję z założeniami federacyjnymi, do których odwoływali się piłsudczycy. Uważał, że opierały się na liberalnych założeniach państwa obywatelskiego (bez odwołań do wspólnego etnosu, kultury itd.) przy jednoczesnym stosowaniu metod protekcjonistycznych, destrukcyjnie wpływających na projekty wspólnotowe. Nie wnikając w słuszność takiego twierdzenia, zauważyć należy, że finalnie realizacja pomysłów Doboszyńskiego rozmijała się z celami zakładanymi przez Wasilewskiego czy Piłsudskiego. Ci ostatni projektowali istnienie federacji wolnych narodów słowiańskich w obrębie dawnej Rzeczpospolitej, gdzie kierownicza rola przypadałaby Polsce. Doboszyński wyobrażał sobie, że skutkiem federacji będzie powstanie nowoczesnego środkowoeuropejskiego narodu, który połączą więzi kultury oraz wspólny język wykształcony w toku dziejowej pokojowej współegzystencji. Poza tym projekt *Wielkiego Narodu* rozciągać się miał na całą zachodnią słowiańszczyznę.

Co należy „negatywnie" zweryfikować w idei *Wielkiego Narodu*

Perspektywa czasu negatywnie weryfikuje część koncepcji Doboszyńskiego, podobnie zresztą jak inne idee polityczne dotyczące stosunków międzynarodowych i projektów geopolitycznych, osadzonych w określonej rzeczywistości historycznej. Nie ulega wątpliwości, że idea zlania się w jeden naród etnosów słowiańskich (i litewskiego) ze wspólnym językiem i kulturą, to wyobrażenie bardzo wyidealizowane. Gdy istnieje wiele języków literackich, które, choć ulegają różnym wpływom lingwistycznym, są utrwalane i chronione przed zanikiem, czy procesem łączenia się przez system oświaty, założenie o wykształceniu się nowego języka Jagiellonii w toku ewolucji jest nierealistyczne. Podobnie kultura narodów środkowoeuropejskich poprzez swoje zróżnicowanie na wielu płaszczyznach, w tym religijnej (katolicyzm/prawosławie), nie tworzy przyjaznej płaszczyzny do syntetyzacji w ramach nowej, wspólnej kultury. Pamiętać trzeba, że koncepcja Doboszyńskiego powstała w zawierusze wojennej i obok słusznych postulatów zawiera projekty idealistyczne. Zresztą taki idealizm był chyba dość charakterystycznym zjawiskiem, jeśli przyjrzeć się ewolucji myśli pewnych nurtów narodowych w okresie wojennym (idea imperium słowiańskiego, imperium pokoju i współistnienia narodów, którego granice usiane kwiatami są „z miłości, a nie z krwi" – istniejącej w środowisku Sztuki i Narodu).

Co da się zweryfikować pozytywnie

> Pomimo krytyki dostrzec trzeba racjonalne założenia myśli Doboszyńskiego: potrzeby budowy

> bloku narodów środkowoeuropejskich, które wspólnie mogłyby stawić czoła agresywnej polityce imperializmu zarówno wschodniego, jak i zachodniego. Bloku, który łączy pewna wspólnota kulturowa obca turańskiej mentalności Rosji, szowinizmowi ówczesnej Rzeszy, czy liberalizmowi świata anglosaskiego, szerzej „zachodniego".

Tego typu blok, ze względu na demografię, potencjał ekonomiczny i militarny, stałby się istotną siłą regionu, zdolną kształtować własną kulturę, a nie pozostawać w orbicie wpływów kolonialnych mocarstw. Jednocześnie istotnym założeniem koncepcji jest wyrzeczenie się etnocentryzmu na rzecz budowy ścisłych relacji partnerskich pomiędzy narodami, próba pogodzenia nacjonalizmów wokół wartości uniwersalnych. Podobne założenia leżą przecież u korzeni Międzymorza, które dzisiaj jawi się jako coraz bardziej realistyczna alternatywa. Bieżący konflikt jednoczy też Polaków i Ukraińców, wobec akcji zbrojnej imperialistycznego mocarstwa chcącego rekonstruować radzieckie strefy wpływów dawne spory schodzą na drugi plan. W zaistniałych warunkach powstaje dogodna płaszczyzna do gruntownej naprawy relacji między narodami, otwierająca perspektywę dla dalszego procesu pojednania i otwarcia po okresie kryzysu rzeczowej i uczciwej dyskusji na temat wspólnych interesów, historii i kultury.

Jakie wnioski możemy wyciągnąć

Z perspektywy polskiego nacjonalizmu myśl Doboszyńskiego uświadamia pewne zagadnienia. Przede wszystkim należy przejść do porządku nad postulatami paleoendecji spod znaku Myśli Polskiej, której tytułowa „myśl", ujmując sprawę nieco z przekąsem, utknęła w poprzedniej epoce stosunków Polski Ludowej. Idea narodowa wyrażana przez ideologów endeckich, młodoendeckich, narodowo-radykalnych, nigdy nie była konstruktem skostniałym, takim, jakim chcieliby go widzieć niektórzy epigoni „Grunwaldu". Świetnym przykładem potwierdzającym to twierdzenie jest postać Adama Doboszyńskiego, który przecież przed wojną był jednym z czołowych myślicieli narodowych, a który nie reprodukował ślepo idei kolegów ze „starej endecji". Zamiast tego otwierał nowe koncepcje, adaptował się do bieżącej sytuacji politycznej i społecznej, dostrzegał potrzebę jedności narodów Europy środkowej, tworząc, można by rzec, endecką wersję idei Międzymorza.

Jeśli więc miałbym wyciągnąć zasadnicze wnioski z tego, co wyżej zostało napisane, to rzekłbym, że nacjonalizm polski nie musi programowo zamykać się w bańce niechęci i odrzucenia możliwości budowy przyjaznych relacji z narodem ukraińskim podpierając się historycznym resentymentem. Wskazana jest wręcz naprawa tychże relacji i współpraca w celu realizacji obopólnych interesów oraz obrony narodowego stanu posiadania przed imperialistami ze wschodu, czemu może patronować właśnie postać Doboszyńskiego. Ponadto współczesny polski nacjonalista wywodzący swe korzenie z pnia narodowo-demokratycznego nie musi, a nawet nie powinien, w toku samorozwoju ograniczać się do przyswojenia myśli wyłącznie klasyków narodowych. Takie ograniczenie będące dziedzictwem paleoendeckiego rozwoju świadomości politycznej działaczy narodowych jest bardzo ograniczające. Naturalnie zgłębienie podstawy historycznej naszych idei stanowi istotną bazę, ale chyba powtórzę opinię wielu moich kolegów, gdy powiem, że to nie wystarczy. Współczesna światowa scena polityczna, dalekie skomplikowanie otaczającej nas rzeczywistości społeczno-gospodarczej, wymagają pogłębienia wiedzy dotyczącej współczesnych stosunków, a także kreowania nowoczesnej myśli narodowej, której inspiracją, a nie zasadniczym dogmatem, jest odwołanie do klasyków. W tym kontekście niech Doboszyński pozostanie dla

nas inspiracją do otwarcia dyskusji na temat sprawy Międzymorza i stosunków polsko-ukraińskich, a także przykładem, że można myśleć poza schematami.

Dwa tomy „Wielkiego Narodu" autorstwa Adama Doboszyńskiego znajdziesz w Cyfrowej Bibliotece Myśli Narodowej: https://cbmn.pl/adam-doboszynski/wielki-narod

Zobacz także artykuł: Kamil Borkowski, *Pogodzić nacjonalizmy – wizja relacji polsko-ukraińskich na przykładzie „Wielkiego Narodu" Adama Doboszyńskiego*, „Państwo i społeczeństwo", 2010, X, nr2. https://repozytorium.ka.edu.pl/bitstream/handle/11315/25125/BORKOWSKI_Pogodzic_nacjonalizmy_wizja_relacji_polsko_ukrainskich_2010.pdf?sequence=1&isAllowed=y (dostęp: 03.03.2022)

fot: dzieje.pl

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/wielki-narod-w-mysli-adama-doboszynskiego-rzecz-o-miedzymorzu-i-porozumieniu-polsko-ukrainskim/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć